

Uspokojenie, nie przełom. Szczyt chińsko-amerykański w San Francisco

Michał Bogusz

15 listopada na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku w San Francisco doszło do spotkania przewodniczącego Xi Jinpinga i prezydenta Joeego Bidena. Strony wydały osobne oświadczenia – wskazują one, że przywódcy postanowili wznowić komunikację wojskową na wysokim szczeblu w ramach chińsko-amerykańskiego dialogu w kwestii koordynacji polityki obronnej (U.S.-China Defense Policy Coordination Talks) oraz spotkań dwustronnego wojskowego porozumienia konsultacyjnego w sprawach morskich (Military Maritime Consultative Agreement). Uzgodniono także możliwość bezpośrednich kontaktów telefonicznych między dowódcami odpowiednich teatrów operacyjnych oraz powołanie grupy roboczej ds. współpracy w walce z handlem narkotykami. Zdecydowano również o wzmocnieniu dialogu i kooperacji w różnych obszarach, w tym o zainicjowaniu rozmów międzyrządowych na temat sztucznej inteligencji. Zobowiązano się też do podjęcia wysiłków na rzecz wzrostu liczby lotów pasażerskich między obydwoma państwami oraz do rozszerzenia wymiany edukacyjnej, studenckiej, młodzieżowej, kulturalnej, sportowej i ekonomicznej.

W komunikatach strony podkreśliły wagę współpracy w przewyżnianiu kryzysu klimatycznego, w tym w kwestii krajowych działań mających na celu ograniczenie emisji jeszcze w obecnej dekadzie oraz wspólnego podejścia do prac Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP28). Na konferencji prasowej po rozmowach prezydent Biden stwierdził, że przywódcy uzgodnili utrzymanie stałej komunikacji telefonicznej.

Komentarz

- Do szczytu w San Francisco doszło po kilku miesiącach zabiegów dyplomatycznych. Rezygnacja Xi Jinpinga z udziału w szczycie G20 w Indiach we wrześniu była m.in. związana z brakiem gotowości z jego strony do spotkania z Bidenem. Od tego czasu Pekin wysłał jednak liczne sygnały (m.in. listy samego przewodniczącego Xi Jinpinga do różnych organizacji chińsko-amerykańskich), że jest zainteresowany rozmowami. Kroki te wydają się podyktowane kilkoma przesłankami. W pierwszej kolejności chodzi o trudną sytuację gospodarczą ChRL (zob. [Rozczarowujące odbicie po COVID-19. Chiny na ścieżce długotrwałego spowolnienia](#)) – uspokojenie atmosfery międzynarodowej może się przełożyć na poprawę światowej koniunktury i wzrost chińskiego eksportu. Również kolejna czystka w Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, która doprowadziła m.in. do usunięcia

ministra obrony i szeregu dowódców, powoduje, że Pekin nie jest gotowy na eskalację w sferze wojskowej. Nie bez znaczenia jest też perspektywa zwycięstwa Donalda Trumpa w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Przywódcy ChRL woleliby zatem ustabilizować relacje z Amerykanami przed ewentualną zmianą w Białym Domu, a zważywszy na kalendarz kampanii wyborczej w USA, szczyt w San Francisco stanowił ostatnią możliwą ku temu okazję.

- Podobne motywacje stoją za amerykańskimi dążeniami do spotkania. Wchodząca w okres przedwyborczy administracja Bidena pragnie uregulować stosunki z głównym adwersarzem, aby skupić się na sprawach krajowych. Biden będzie chciał pokazać w kampanii, że aktywnie próbuje ograniczyć napływ do USA fentanylu (półprodukty do jego wytwarzania trafiają do meksykańskich karteli narkotykowych z Chin), a żeby być wiarygodnym, potrzebował gestu ze strony Xi Jinpinga. Nie bez znaczenia jest międzynarodowa sytuacja gospodarcza, która rzutuje także na stan amerykańskiej gospodarki. Dlatego Waszyngton zabiegał o spotkanie jeszcze w czerwcu (zob. [Blinken w Pekinie – stabilizacja bez perspektyw na przełom](#)), po czym wizyty w ChRL złożyło kilku przedstawicieli administracji USA (zob. [Dialog dla podtrzymania dialogu. Wizyta sekretarza handlu USA w Chinach](#)).
- Spotkanie pozwoliło stronie chińskiej na ponowne wyartykułowanie zarzutów i oczekiwań wobec Stanów Zjednoczonych. Choć postulaty te mają charakter rytualny, to niezmiennie pozostają ważnym czynnikiem kształtującym konfrontacyjną postawę Pekinu. Xi Jinping przedstawił pryncypialne stanowisko względem Tajwanu. Zaznaczył, że kwestia ta pozostaje najważniejsza i najbardziej drażliwa wśród licznych zagadnień stosunków chińsko-amerykańskich, a Chiny oczekują, że USA zaprzestaną dostarczać na wyspę broń. Pekin interpretuje przy tym każdą interakcję z władzami Tajwanu jako wspieranie tendencji niepodległościowych. Drugą fundamentalną bolączką Pekinu jest amerykański system kontroli eksportu, zwłaszcza nowoczesnych technologii, którego funkcjonowanie uznawane jest za atak na „uzasadnione interesy” Chin i dążenie do „pozbawienia Chińczyków prawa do rozwoju”. Przywódcy ChRL próbują rozwiązać problem wyczerpywania się dotychczasowego modelu rozwoju opartego na inwestycjach infrastrukturalnych i eksporcie poprzez postawienie na innowacyjne sektory gospodarki. Z tego powodu postrzegają amerykańskie działania mające ograniczyć ChRL dostęp do nowych technologii jako wymierzone bezpośrednio w podstawy stabilności reżimu partii komunistycznej. Pekin uznaje też za wrogie zarówno wsparcie Waszyngtonu dla swoich sojuszników w regionie Azji Wschodniej w sporach z Chinami, jak i pryncypialne stanowisko USA w kwestii wolności żeglugi i przestrzegania UNCLOS – Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza (zob. [Dziewięć kresek. Roszczenia Pekinu na Morzu Południowochińskim](#)). Podobnie podnoszenie we wzajemnych stosunkach tematu ochrony praw człowieka traktowane jest przez ChRL jako ingerencja w sprawy wewnętrzne i naruszanie jej suwerenności.
- Strona amerykańska uznaje działania Pekinu na Morzu Południowochińskim i Morzu Wschodniocińskim nie tylko za niezgodne z prawem międzynarodowym, lecz także za destabilizujące region. Choć administracja Bidena akcentuje, że USA oczekują, iż „różnice zdań w cieśninie zostaną rozwiązane środkami pokojowymi oraz że świat jest zainteresowany pokojem i stabilnością w Cieśninie Tajwańskiej”, to w rzeczywistości

Waszyngton nie może pozwolić na przejęcie przez Pekin kontroli nad Tajwanem, gdyż konsekwencją byłoby dotkliwe naruszenie pozycji Stanów Zjednoczonych w skali zarówno regionalnej, jak i globalnej (zob. [Krzemowa tarcza. Tajwan w rywalizacji mocarstw](#)). Amerykanie podkreślają, że prawa człowieka mają charakter uniwersalny i wszystkie państwa ponoszą odpowiedzialność za przestrzeganie swoich międzynarodowych zobowiązań w tym zakresie. Dlatego podczas spotkania Biden wprost wyraził obawy dotyczące łamania praw człowieka w ChRL, w tym w Turkiestanie Wschodnim (Sinciang), Tybecie i Hongkongu. Ponadto USA od lat oskarżają Pekin o stosowanie nieuczciwych praktyk handlowych i pozaprawne szykany wobec amerykańskich firm. Jednocześnie z perspektywy Waszyngtonu kontrola eksportu technologii to niezbędne narzędzie zapobiegania wykorzystywaniu stworzonych w USA zaawansowanych technologii do budowy systemów uzbrojenia, które mogą być użyte przeciwko amerykańskim siłom. Nierozwiązaną kwestią pozostaje także sprawa ok. 200 obywateli Stanów Zjednoczonych, bezprawnie przetrzymywanych lub objętych zakazem opuszczania Chin.

- Szczyt potwierdził strukturalny charakter rywalizacji chińsko-amerykańskiej oraz wykluczające się nawzajem ambicje strategiczne obu państw. Ich celem w okresie krótko- i średnioterminowym wydaje się ustabilizowanie stosunków poprzez utrzymanie dialogu i pragmatyczną współpracę w tych obszarach, gdzie jest to możliwe – m.in. handel, finanse, kontrola zbrojeń i nierozprzestrzenianie broni masowego rażenia, zmiany klimatyczne, polityka żywnościowa. W przypadku Pekinu stanowi to powrót do polityki zapoczątkowanej na szczycie G20 w Indonezji w roku 2022 (zob. [Taktyczna pauza wobec Zachodu: chińska gra nadziejami na pokój](#)). Dla obydwu partnerów ważne jest przede wszystkim stworzenie mechanizmu zapobiegającego eskalacji incydentów o charakterze militarnym. Z tej perspektywy istotne jest przywrócenie kontaktów wojskowych, zwłaszcza bezpośredniej linii komunikacji między dowódcami odpowiednich obszarów operacyjnych. Kluczowa będzie jednak praktyka – Filipiny mają wdrożony podobny mechanizm w relacjach z ChRL, ale w sytuacjach kryzysowych strona chińska „nie odbiera telefonu”. Podobnie w innych kwestiach – dopiero czas pokaże, na ile Waszyngton i Pekin będą chciały lub potrafiły deeskalować pojawiające się napięcia. Mimo tych uwarunkowań można zaryzykować stwierdzenie, że w okresie do wyborów prezydenckich w USA w listopadzie przyszłego roku w stosunkach chińsko-amerykańskich powinno nastąpić względne uspokojenie.